



490

kat komp

I

Mag. St. D

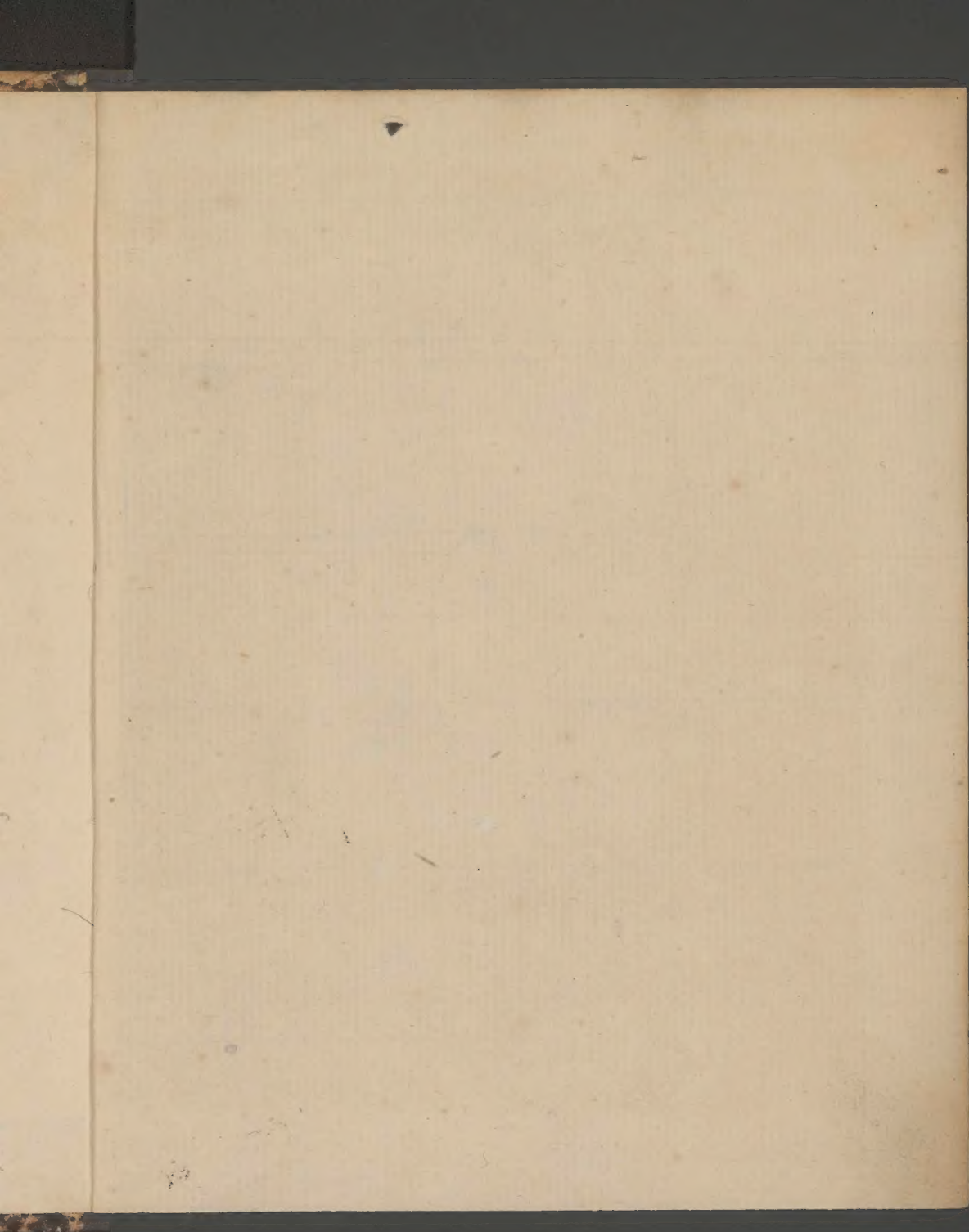
P

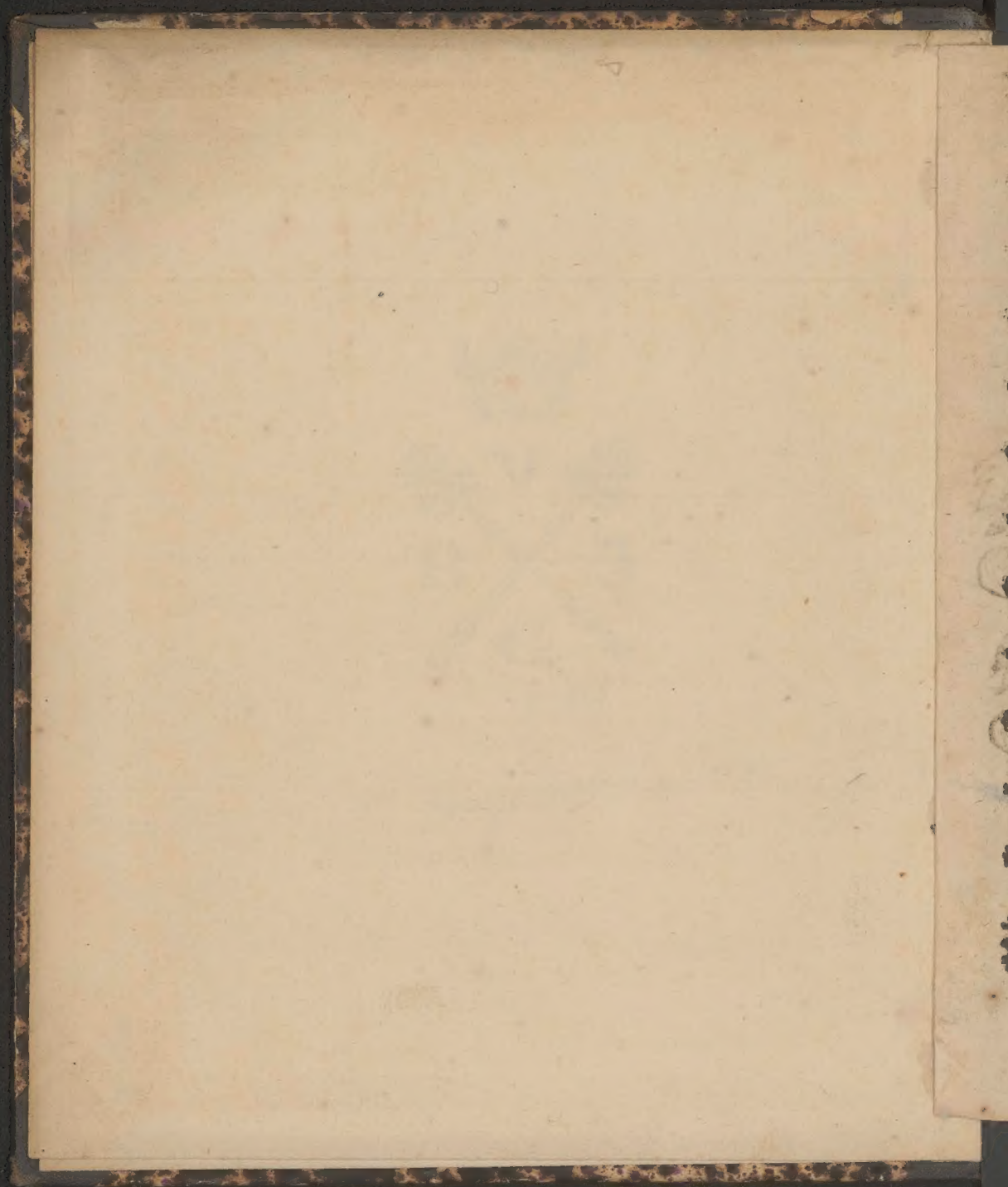
Nie pożycz się
do domu.

(Andrzej)
z Monofad) Wódz bit
woju Moskiew. Kieja
1633



Booya 5501 1248.





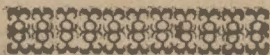
WROŻBIT
BOIV MOSKIE-
VVSKEGO.

Od

ANDREIA Z KONOIA
Dębołęckiego.

Drukiem na świat ukazany.

Roku Pańskiego M. DC. XXXIII.



W THORUNIU,

Apud Franciscum Schnellbolz.

BIBLIOTH.



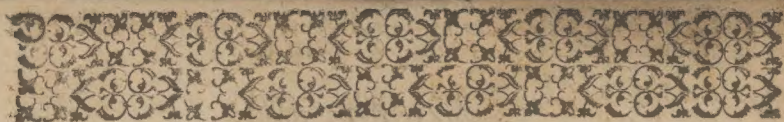
JAGELLON

Náprześwietny Kleinot Starożytne Rodowitey Family Ich MM. PP.
WEIHEROW.



G. R. BIBLIOTHECA
VNIV. IAGELL
CRACOVIENSIS

Wdzieczny zápach WEIHEROW piękne rože máia:
Który od Starożytnych lat hojnie wydáia:
Pobożnościata pachnie, a Wiara zaś owa,
Ona pokoi Oiczyznę nieść zámse gotowa.



Wielmożnemu A memu wielce Mściwemu Pánu,

Ie^o Mści P A N V.

PAN. IAKVBOWI
WEIHEROWI,
WOIEWODZICOWI CHEL-
MINSKJEMV I. K. M. PVLKOWNIKOWI.

Pánu swemu Mściemu.

Andrzcy z Konoiad Dębołęckj
oboicy szczęśliwości.

Niech się kto złotem komu zakázuie,
Niech y Kleinoty drogie osiáruie,
Niech Paktolęgo piasek szczerozłoty;
z Swoiey, Komu chce, przynosi ochoty.
Indyjskich peret, zaś drudzy, gromáda;
Przed kim chce, ręka wdzięcznoniosa, kładá.

Az

h

Ja ZACNY PANIE, co mi pośseptać
Pierys moia, y co roszakat
Rymem ogłosić: przynoszę do ciebie:
Tuśbę uwážysz dar lichy u siebie.
A nie ná błáhe pogladáiac dary,
Lecz z ktorey pośsty uwážáiac miary.
Zwyczajna weźmieś z rak moich ludzkość
Rym, nie wzgardzając onego podłości.
w R O Ź B I T Moskiewski tobie biie czotę
Slepa Bogini stoiac nád swym Kotę;
W dźwięczna twarz. Polskim Woiskom pokázuię
Zwycięzcom złote Korony gotuie,
CNY PVLKOWNIKV ktory między tymi
Stawy swych przodkow gonisz Cnoty twymi:
Pewien bądź, weźmieś ná potomne lata
Stawę, w nágródę dzieł twoich u świata
A za ochotne przysługi w Koronie,
Cnotać ná młode Wieniec włoży skronie
Ktorem ozdobić będąc przystroiony:
Przez przysłe lata zostanieś wstawniony.



WRO:

WROŻBIT
BOIV MOSKIEWSKIEGO.

Bede iá wrożył/ á wśáł mi się godzi
Co nam pomoże y co też zaśkodzi/
w Boiu Moskiewskim iesli Bog wspomóże
zle bydz nie móże

y bede mnie mam Wrożbit tak szczęśliwy
Pokáże czego Polski umysł chciwy
Zábrzmie/ co Polskiej Bog zisici Koronie/
Na głosney stronie.

Nie bede pytał debow Jowisowych/
Ani batwanow też Apollinowych/
Bym prawdę wżnał tak iák będzie trzeba/
Bog mi da z Nieba.

Krwia Cielcow białych tak moich nie zmaże
Nie rykiem onych rzecz przyszła wyráże
Wnetrznymi się ich dobry nie zasmuce
Precz to porzuce.

Z śpiewnemi niechce rozmawiać ptákami/
Ni Egipskiemi zabáwiać ploskám/
Powietrzne znaki niechaj upatruia/
Co ian sprawnia.

Powinność moia z Sarmackiego nieba/
Znał brąc wczymkolwiek kiedy mi potrzeba/
Stego y teras iak się tylko sprawie

Świātu obiawie.

Prześwietne Niebo Sarmackiej Korony/
Jasność na Kozde wypuszczając strony/
Świetnorumiáne nam słońce puściło/

Aż patrzeć miło.

Słońce bo namniy wtym nie wykróczymy/
Gdy słońcem PANA nowego zowiemy/
Tén ieżeli nam tak ozdobnie świeci/

Kto, się zaśmieci.

Kto wątpić może aby wdzién tak iasny/
Wciénac niemiał Woien wicher strasny/
A te które się burdy w Moskwie wstężyły/

Szczęśnie stąnęły.

Y któż rozumie by świetne promienie/
Słońca Polskiego na Moskwiejskie cienie/
Tak przeraźliwym blaskiem nie zmierzły/

By się w znieciły.

Wesło nam słońce bą y pięknie świeci/
Epymionie schowaj nocne sieci/

GZWARTY WLADYSLAW KROL w Polskiej Koronie

Poczworne Konie.

z Złota Károca na Sarmackim Niebie/
W zawody puścił Moskiewskiej potrzebie/
Mars siadł w Kirsie z Krwawymi strzałami
z Mieczmi Kulami.

po

Pobożność przy nim z poddanych miłością/
Sława z Poko'em y Nieśmiertelnością/
A zaś wprzód pozad w tey y owej stronie/
Gmin ku obronie.

Tu Mercurius Sceptr zwykły przymierza/
Nieścis Ow co tłuſt piekielnego zwierza/
Na ramię ſtore Lwa włożył dzikiego
z Zwyczajem ſwego.

Olyſſes Ajax y Achilles młody/
Nie ieden widze wte gotow za wody/
Ani Charybdis ich ſtraſzy/ ni ona
Od Kolchow żona.

śmiele przez wſytkie poſtąknia wſtrety/
Porzac Połſkiego morza geſte mety/
Pod Moſkiewſkie ſie przymyſłają waly/
Stoleczney ſtaly.

Patrzcieſ na Niebo iak ſie uganiają/
Strony y iakim ſpoſobem biegają/
Pryam z Hectorem w którym Pułku chodzi/
Kto na co godzi.

Widzieć czy ieſzcze cōleżono Troie/
Parys Helene czy obaczy ſwoie/
Czy Menelaus przeſzkodzi mu który/
Stoiac u Dziory.

Wefote wieſ i Jowiſow prąſyna/
KROLCWI nieſie ucieſna nowina/
Strzale dal wreke Połſkiemu KROLCWI
WŁADYSLAWOWI.

Wziął strzał z aras do Mostwy się ruszył:

Dobrze mu ORZEL w zamysle potużył.

Pewien że strąca ta Nieprzyjaciele

W plon mu pościele.

Alle o KROLV niech niezwyćieżony

Grot ten sam ORZEL trzyma uśtałony/

Ty też on niechay ugadza zas strąca

w Horde zuchwala.

Dobry po Słońcu znał Niebo zrodziło/

Szczesliwie Polske słońce oświeciło/

ORLA sam Jowiś zoreżem własciwym/

śle Mostwie mściwym.

A czegoś wiecy żadać nam potrzeba.

Tak z wierschu iak y z Sarmackiego Niebą/

KROLA Sarmackie zwierzchne ORLA dało/

niebże mało?

Nie mało ale obaczmy iak owi.

Temu sprzeciwiać beda się ORLOWI

Jako Sarmackiey uchroni się strąty/

Mostal zuchwały.

Meżny Sarmata Chorągwie odkryte/

Wymodzi w pole Krwia Mostkiewsta zmyte/

Pewien Korzyści bą y zwycięstw onych/

Dawno wstawionych.

Szczycac się ORLEM nowo Odmłodziłym

Pragnie w swych sławie Przodków zostać stałym

Lugo go swymi śmierć strąchy odraża/

Tym się nie zraża.

śiła

Ala dziś w Polsce odwążył Jąsonow?
Ktorzy acz nie dla ścierozłotych runow/
Lecz dla właściwej Ojczyzny obrony.

Płyną w różne strony.

Jużby y do tad Kolchów im nie stało/
Gdyby iak godni onym się zplacało/
Frątkana odwet sławy ich Króśowe!

Bogactwa owe.

Cnoty bogatym nie przewąży złotem/
Nie porównaia ślarby z Krwawym potem/
Cnota się sława nieśmiertelna płaci/

A z Bogiem braci.

Żewidze nam dziś nowy ORZEL splodził/
Żta się albowiem y samże urodził/
Ta w Polskich sercach gnieździe się poczęła/

Wtedy gruchnęła.

A w tedy toć y Moskwićin czuie/
Jakie nań peta nasz ORZEL gotuie/
Ten iesli Szuiskich ma wświeżey pamięci/

Toć się zaśmieci.

Jeszcze nie śmieci szczęściu poduszywa/
Myśl go w Smoleńskie włości wiedzie chciwa/
Chciałby wziąć lecz ci jeszcze mało maia/

Wiercy czekaia.

Na szczęście iednym poglądaia okiem/
Drugim na tego co w niebie wysokiem/
Miejska a pałac z pochem obnażony/

Wreku ścisniony.

Bráć chceš y sam z tad zdrowo się nie wrociś/
Chciałeś rościagnąć gránic wnet ukrociś/
ORLA to Moskwo lepiy wzywác byśo/

Z tym walczyć miśo.

Widzicie iáko pod strzydla ORLOWE
lucznych Tátárov Wojska biegly owe/
Ktore niekiedy tu niemu śpiláły/

Dziś już ustáły.

A swoje tego strzálósybkie luki/
Na rozermáne Puskow wáśnych sztuki/
By się Polśkiemu Pánu przyślúżyli.

Wnet obrocili.

Bieć cieś ey bieźcie Mołóicy Cnotliwi/
Niech was Moskiewski umysł zná złośliwy/
Demefem sobie działáicie gránice/

Do ich Stolicy.

Sztukliście zdrowi pobraliście plony/
Szczęśliwe pierwsze wam były zágony/
Z drugi ráz je wte biegácie tropy/

Predkimi śtopy.

Junacy Wojska wam Záporowśkiego/
Sily y meśtwa dodádza rzeskiego/
Ktorzy już w Moskwie swá reka zábrzmieli.

Zład chwále mieli.

A ty co ná to mówisz Moskwićinie?
Czy mniemasz pono że cie zguba minie?
Chéiy spytać Turków kto woinie z tobą/

Dziśiejsza doba.

Ci tego ORLA sa wiadomi siły/
Który im gest: pokopał mogiły.
A owe mocne służby ich D. Czyny/

Jak wodne trzcinny.

Lecz y sam musiemam ięszce pomniś peno/
Jak cie po eznie z pod tych pior gi omiono/
Pomniś kiedy tas ORZEL skubał ciebie/

w Przepłety potrzebie.

Pomniś Sarmackich Hermanow walecznych/
Kto zy swa sława dni dopędza wiecznych/
Czy y na tychże dz. s Polsta pfańtue?

Nic/ triumphuie.

Przećie ty swa złość Konać bedziesz Woina/
Czesć Plutonowi wydzielając heina/
Jako chcesz woini obaczyć to śnādnie/

Komu los padnie.

Owo iuz w polu Moskwa y Polacy/
Leczny Tatarzyn y lescy Kozacy/
Tam Dunczykowic tu Niemieckie roty/

Polskie Piechoty.

O toć iuz nie żart przyidzie mi tu z Nieba/
Patrzeć iako sie powiedzie potrzeba/
Planety ktore w Polst. m Niebie siedza/

Prawde powiedza.

Czy iest gdzie Atlas ktory na ramiona/
Wzial by mie bym mogl obaczyć znamiona/
w Niebieskim pęczyć y podał światowi/

Jak tuśa owi.

WLA-

WŁADYSLAW IV. terazniejszym czaſem/
Polſkiego Nieba ieſt meżnym Atlasem/
Na tym ſie gwiazdy Polſkie zawieſiły/
Ze wſytkiey ſiły.

Na iego plecach nigdy niezwalczonych/
Moc legła me: ow potega wſtawionych/
A ręką iego dotknięta Kraina/

Drży iako trzcina.

Nie chwalcie ſie iuſż dziś Scipionowie/
Ze was piorunem dawny wiel nazowie/
Nas Atlas Nieba obłot z piorunami/
Wiſi nad nami.

A ieżeli te wypuſci piorony/
Dzisiaj w Moſkiewſkie odważnie Thriony/
Z czegoſ za tym ſpodziewać ſie mamy/
Pewnie wygramy.

Ktorego roku Mars Krwawy pánue/
Tego podniebny ſwiat wiec rád wojnie/
Bo tak na ziemi iako teſz y w Niebie/
Plac ieſt potrzebie.

Jako ſiekolwiek tuta ſprawuujemy/
Wſytko od Nieba wyſſzego bierzemy/
Niebo wſelákich ſpraw náſzych przyczyna/
Jeſt y dziedzina.

Obaczmyſ w Po!ſkim Niebie co ſie dzieie/
Jakiey nápotym moſzem bydz nadzieie/
Czy nam intrzenka czy Venus Pánue/
Czy Mars Krolue.

Já.

Jakie Planety iakie gwiazdy wschodzą

Czy nam pożytek czy szkoda urodzą

Czy Krwie rozlanie znać będzie na Niebie

Wtedy to potrzebie.

Żadna nie może być bez Krwie Woina

Narozlanie Krwie Bellona jest hona

Lecz przecie y Krew opłokamy z czoła

Bywa wesoła.

Piękna twarz swoje niebo wymuskało

Ża Rzadźce słońce nam iasne podać

A w Kolo tego przewyborne gwiazdy

Aż im rad każdy.

Tu starożytnie lśnią się Familie

Tam światło od zbroi Cnych Rycerzów biele

Tu bitny Hetman tam Pułkownik meżny

Szyk ma potężny.

Tu serca stałe trudów y niewczasów

Cierpne ran bolów y Marsowych kwąsów

Pobożność wiara wszytkich zforowała

Moc dawała.

w Sarmackim Niebie pełno widzę znaków

Ktore Mostkiem słychać rás doznawamy słaków

Kteras znówu woneś wypadają

Jasno błyskają.

C

Niechce

Niedhce folgować Hercules Smołowi/
Ni piekielnemu Thelus Cebrowi
A Ereocles ná Polinicesa

Wznosi Demesę.

Atreus Brata Synami częstnie/
Licusowi ktoś łojnice gotnie/
Alessus Krwia swoia Oetheusa morzy/

Ktoż łogo gorzy.

Takie Planety uirzawşy ná Niebie/
Nie moga tuſzyć źle przyſley potrzebie/
Muſe rád nie rád przyznać że ſłoncowi/

Cześć dadza owi.

Rzeka á prawde że Sarmatcy meże/
Pułnocne zdepcą iadowire meże/
Korone wziawşy z ſbu Cerazesowi/

Dadza Krolowi.

Nie uchroni ſie Moſkwicin zuchwały/
Polſkiego ORLA hartogrotney ſtrzały/
Wgodzi gdzie chce y będzie lącała/

A zabijała.

Dotad aſz Kenabrne Moſkiemſkie Národy/
Do ſwiatobliwey przyſtapiwşy zgody/
Poſkon oddadza Polſkiemu KROLOWI

WLADYSLAWOWI.

Wini

Winnić'e tylko słownymi bydz chęycie/
Nie nie wstoj: ácie darmo się srozyćie/
Sroßße dáleko są Pol'skie zrá miona/
Lub wáßa strona.

Wcás cie o' ázćie pozo geste z Nieba/
Gromy nie spad: na wcás sie postrzedz trzeba/
Bo ießli wów czás schraniać sie bedzicie/
Pewnie zginiecie.

Juß snadź w Pußnocne moizabiezal strony/
Wießczek z Pol'skiego Nieba doß ogniony/
Niech zdrow wendruie czego sie tam dowie. //

Nie wzawót powie. //

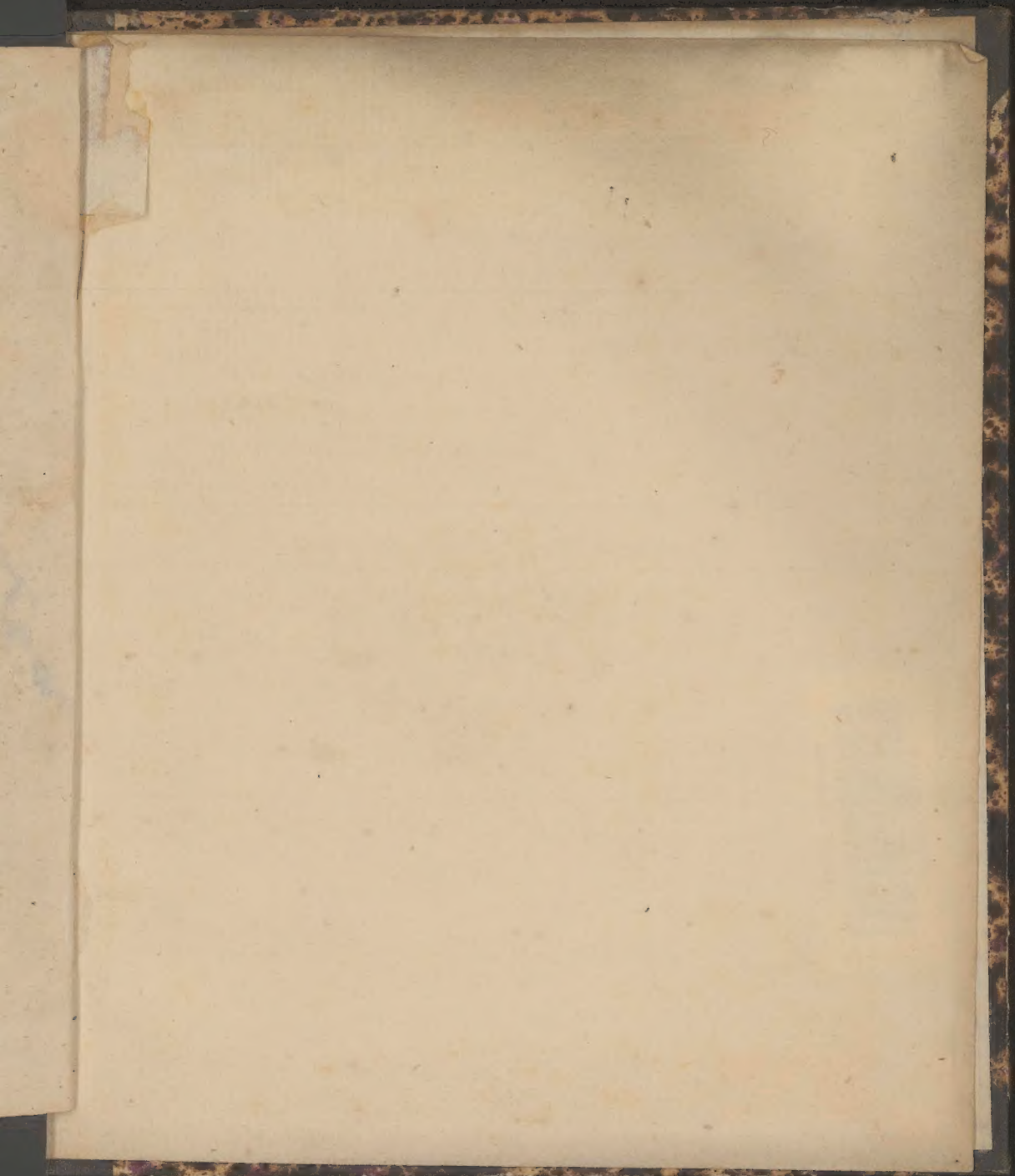
Stucháćie żyzne Sarmackie Kráiny/
z Nieba Pol'skiego práwdziwe nowiny.
WROŻBIT przynosi: czego zásiagi dáie:
w Podniebne Kráie.

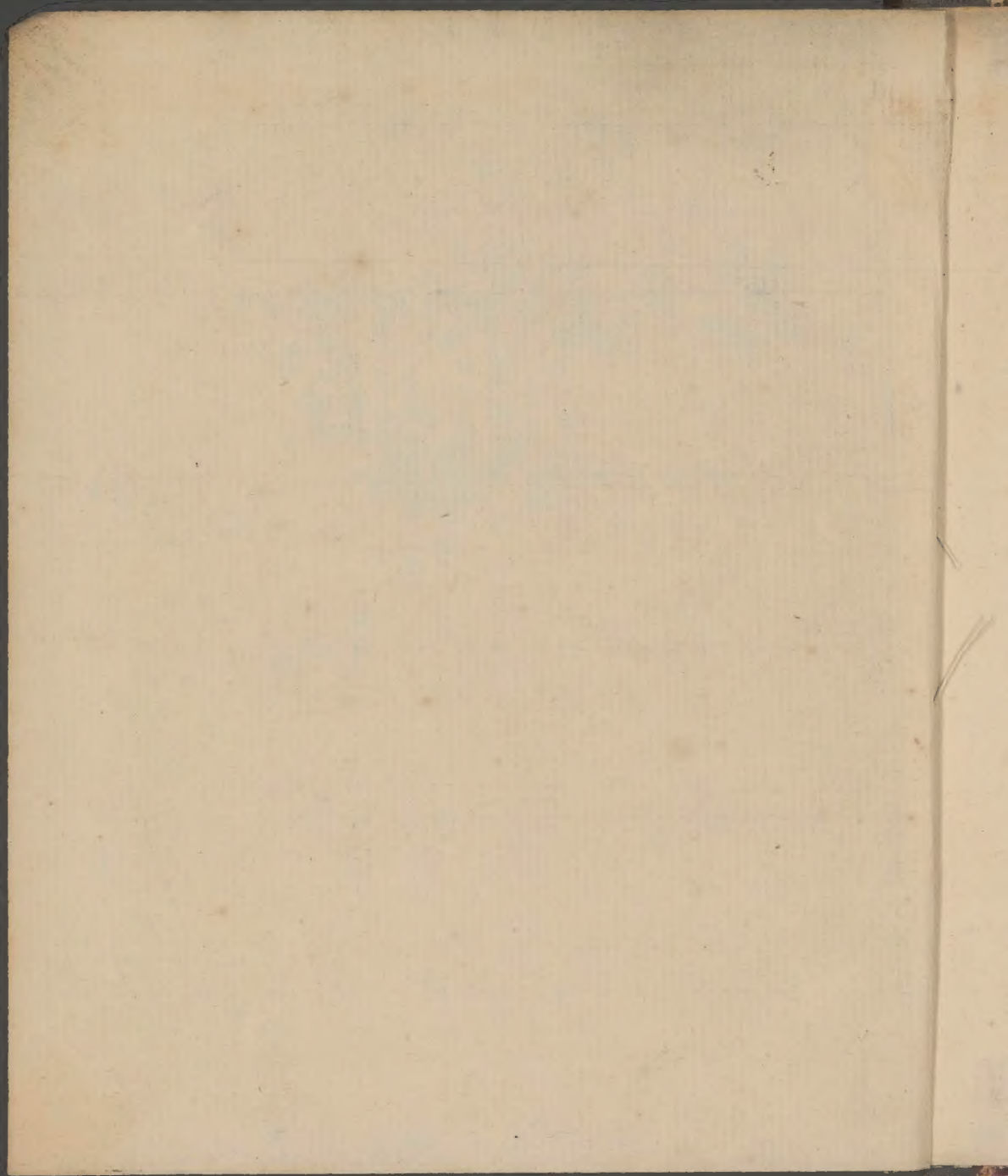
Meze Sármarcy przez swoje roboty;
Dzielne przez Człódec/ y Krwawe ochoty/
z Moßkwy oß. eżna obite zwycięstwa.
Pobiora Kießwa.

Nie dlugo Krnabność ta bedzie wierzgála/
Ktora wlyßine nie jednemu dála.

Nie dlugo sámáß złość od siebie zginie/
Niecz ieý nie minie.

Wroga.





Biblioteka Jagiellońska



stdr0017744

